

G A Z E T A



Wielkiego

Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

N^o 5. — W Sobotę dnia 6. Stycznia 1838.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, dn 13. (25.) Grudnia. Wywieszona dzisiaj na zimowym palacu flaga, obwieściła mieszkańcom tutejszej stolicy szczęśliwe przybycie N. Cesarza Jci z Moskwy. — Wraz z N. Panem przybył J. C. W. X. Następca Cesarzewicz.

J. C. W. W. Xiążę Michał Pawłowicz przybył tu z Moskwy d. 9. b. m.

P. Minister Oświecenia oznajmił P. Ministrowi Sprawiedliwości z dn. 24. Listopada b. r., że N. Cesarz Jmc, po rozpatrzeniu jego sprawozdania z oglądu Uniwersytetu św. Włodzimierza i niektórych innych zakładów naukowych, raczył rozkazać, oświadczyć Monarsze zadowolenie za szczególną gorliwość w zluźbie i prace, następującym urzędnikom: z Uniwersytetu św. Włodzimierza: Professorom zwyczajnym Ornatskiemu i Bohorodskiemu, Professorowi teologii Skworców, Sprawującemu obowiązki Adjunkta Cwietkow, Inspektorowi skarbowych szkół okręgu naukowego Kijowskiego Radzcy Dworu Lutze, Dyrektorom Gymnazyj: 1go Kijowskiego, Assesorowi Kolegialnemu Pietrow; Orłomskiego, Radzcy Dworu Fiodorow; Czernihowskiego, Radzcy Dworu Fiszser; Mohylewskiego Radzcy Dworu

Skarabelli; Witebskiego, Assesorowi Kolleg. Rückmann i Dyrektorowi Lyceum Xięcia Bezborodko, Radzcy Dworu Ekeblad.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 27. Grudnia.

Przedsięwzięte na posiedzeniu wczorajszem Izby Deputowanych przegłosowanie w celu wyboru aktualnego Prezesa téj Izby wypadło, jak się spodziewano, na korzyść Pana Dupin; nie otrzymał jednak takiej większości, jak sobie tuszono. 348 deputowanych było obecnych; a zatem koniecznie potrzebna większość głosów wynosiła 175. Pan Dupin pozyskał 213 głosów, Pan Lamartine 25, Pan Guizot 4, Pan Odilon Barrot 4 i t. d. Obrano więc Pana Dupin większością 38 głosów, a tak zajmie on krzesło prezesowskie siódmy raz po rewolucyi lipcowej. — Wiceprezesami Izby obrani zostali Pan Calmon i Pan Cunin-Gridaine, oraz Passy i Jacqueminot.

Nadeszłe tu dzisiaj gazety z nad granicy hiszpańskiej o postępach albo poruszeniach armii nie zawierają nic ważnego; ale pismo z Valladolidu z d. 11. m. b. donosi, że 14 batalionów karolistowskich do Manchy się zbliżyło i że natychmiast wysłano gońca do Espartery, zapewne aby wzmocnienia nadesłał. Generała Ramorino pod pozorem że paszport jego nieprawny, ciągle jeszcze trzymają w Valladolidzie.

General Bugeaud przybył do Tulonu. Pierwim pojedzie do Paryża uda się na krótki czas do Excideuil.

Na czele armii naszej dwa gatunki wojskowych dowódców i oficerów, a z nimi ich przyjaciół, różnią się pomiędzy sobą. To jest starzy oficerowie z cesarstwa i nowi którzy zawód swój rozpoczęli za restauracyi i takowy świetnie kończą. Xiążę Orleanu otwarcie okazuje szczególną swoją przychylność dla tej nowej szkoły wojskowych i nie ukrywa swego życzenia, ażeby z głównych sztabów pozbyć się osób, które do dawnych wojskowych należą. Minister wojny przeciwnie sam jest dawnym oficerem z Cesarstwa, dla tego swoich towarzyszy broni ile możności wspiera. Sprawiedliwie to czyni. Sami tylko starzy nasi generałowie mają doświadczenie, dobre wyobrażenie o wojnie, chociaż prawda że im brak sił i potrzebnego ruchu. Tym czasem młodzi, napełnieni samą teorią, przy całym swoim niedoświadczeniu, posiadają wiele nieumiarkowania, i to może być zgubnem dla wojska. Okoliczność ta znana była wprzód nim General Valée zdobył Konstantynę. Młodzi oficerowie mieli zamiar udać się tam bez artylleryi ciężkiej do oblężenia potrzebnej, i utrzymywali, że ośmiofuntowemi, a najwięcej dwunastofuntowemi działami można wyfomy w murach robić. Potrzeba było wielkiej powagi znanego Generała dla skłonięcia Generała Damremont do użycia dział 16to i 24go funtowych. Doświadczenie nas przekonało, iż bez tej ciężkiej artylleryi niepodobniestwem było zdobyć Konstantynę. Otdąd większość dawnych Generałów cesarskich podnosić się zaczęła. Niewiadomo jak to długo potrwa. Zdaje się jednak, iż według życzenia Króla połączą się starsi oficerowie z młodszymi, którzy przez okazywany szacunek potrafią sobie zjednać przywiązanie pierwszych.

Z Bajonny, dn. 19. Grudnia.

Sprawa Hiszpanii zaczyna coraz więcej przybierać tok, który o pomyślności tego kraju każe mieć nadzieję. Wyrazy jedności i zgody podniesione w kortezach odbyły się szybko o brzegi Bidassoy. Od dni trzech znajduje się prócz tego szczególny kommisarz w tutejszem mieście, P. Bardachi, opatrzony w pełnomocnictwo do wejścia z prowincjami biskajskimi w układy na zasadzie, że rząd Królowej i kortezy obowiązują się przyznać wszystkim 4 prowincjom ich przywileje zwane Fueros; prowincye zaś z strony swojej mają odłączyć się natychmiast od Don Karlosa.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 26. Grudnia.

Posiedzenie Izby niższej dnia 22. Grudnia. — Minister spraw wewnętrznych,

Lord J. Russell, rozpoczął obrady o stanie Kanady, uczyniwszy poprzednio wniosek, aby Izbę tylko do 16. Stycznia, nie zaś do 1. Lutego, jak poprzednio uchwalono, odroczyć. Wspomniał on o uchwale parlamentu pod względem spraw kanadyjskich i o konieczności, w jakiej się rząd znajdował, aby zgromadzenie osadnicze odroczyć, które się ciągle wzbraniało zezwolić na potrzebne pieniądze. Od tego czasu wykazało się, że Kanadyjczkowie w miejsce pojedynczej drogi z bronią w rękę nadużyciom chęć zapobiedz. Rząd musiał odwołać Hrabiego Gosforda, który w dobry sposób miał wszystko załatwić i powierzył tymczasowo Generałowi Porucznikowi Sir J. Colbourpowi naczelné dowództwo; ale zarazem zalecił mu wszelką ostrożność i powolność. Wtedy tylko miał on ogłosić prawo wojenne, gdyby rzeczy do ostateczności doszły, a wtedy także zobowiązali się Ministrowie na własną odpowiedzialność dostarczyć mu wszystkiego, coby się potrzebném do przełamania uporu Kanadyjczyków okazało. Nie ma urzędowych doniesień o tém, co się później stało, ale wątpić nie można, że banda buntowników kusila się z bronią w rękę o zwycięzenie powagi Królowej. Wśród takich okoliczności widzą się Ministrowie być zmuszonymi zażądać oświadczenia się w tej mierze parlamentu, bez wiedzy którego nic przesiębrać nie myślą. Dla tego też i on (Lord J. Russell) składa parlamentowi wszystkie dowody dotyczące się sprawy kanadyjskiej, o ile się to z służbą publiczną zgadza, a tak będzie dosyć czasu aż do 16. Stycznia do wzięcia pod rozwagę tego przedmiotu. Zresztą powtórzył, że Ministrowie szczerze pragną bronić wszystkich rządowi Królowej przychylnych Kanadyjczyków i działać stosownie do rozkazów N. Pani i woli parlamentu. — Na to odpowiedział Ministrowi Pan Leader z Westminsteru, który przyjął na siebie agenturę niższej Kanady. Oświadczył on że wypadki terazniejsze równie honor Anglii jak interes Kanady na szwank naraziły i pytanie tylko, jakichby się chwycić należało środków, aby i złemu, grożącemu Kanadzie, zapobiedz i wojnę europejską odwrócić. Po długim cierpieniu i łagodnych przedstawieniach nic Kanada nie otrzymała prócz prawa przymusowego, uchwalonego na ostatniem posiedzeniu. Naturalnie więc musieli się Kanadyjczkowie przekonać, że im albo jarzmo niewoli przyjąć, albo też uchwałom parlamentu z narażeniem się nawet na wojnę domową, oprzeć wypada. Obrali ostatnie. Samo się przez się rozumie, że ludu posiadającego w sobie przekonanie o takiej sile, samemi przepisami policyjnemi do uległo-

ści rządowi Królewskiemu zwrócić nie można. Trzeba owszem wyznać rzeczy tej prawdziwe znaczenie i oświadczyć, że kraj ten znajduje się w stanie ogólnego powstania, podobnie jak Stany Zjednoczone w czasie ogłoszenia swjej niepodległości. Lecz położenie Kanadyjczyków jest o wiele korzystniejsze niż dawniejsze położenie Stanów Zjednoczonych; mają bowiem potężnego i przychylnego sąsiada, który z pewnością w przyzwoitym czasie ozwał się o ich niepodległość nie omieszka. Pan Leader wspominał potem tylko w krótkości o stanie rzeczy w Montrealu i wynurzył powątpiewanie swoje o bezpieczeństwie wyższej Kanady, o której Ministrowie tyle rozprawiają, mówił o nieukontentowaniu, jakie się teraz wszędzie, a nawet i w Neufoundland z powodu osadniczej polityki Ministrów okazuje, i wspominał także, jak mało rząd na żołnierzy swoich liczyć może, którzy niedawno temu w Kanadzie kompaniami uciekali, złudzeni obietnicami Kanadyjczyków, że im posiadłości w gruntach wyznaczą. Zdanie, jakoby Stany Zjednoczone nie myślały popierać sprawy Kanadyjczyków, polega na zupełnie fałszywej zasadzie, i przez wypadki w Texasie zbite zostało. Lecz Ministrowie zdają się istotnie zdanie takowe podzielać i chcą ponowić głupstwa rządu, na czele którego stał Lord North, jak gdyby doznana w wojnie amerykańskiej hańba była częścią bajką; jak gdyby Franklin nigdy za swoją uciśnioną ojczyzną ognistemi nie pisał literami i jakby Washington nigdy za nią nie walczył. Gdyby się cała Kanada od Anglii oderwała, natenczas byłoby to z korzyścią dla ostatniego kraju, któryby wtedy nie potrzebował między innymi kupować tak drogiego drzewa w Kanadzie, mając je gdzieindziej bliżej i taniej. Z tego wszystkiego wnioskuje Pan Leader, że jednym sposobem do zatamowania dalszego krwi rozlewu i zapobieżenia niesprawiedliwej wojnie jest to, aby rząd poczynił wnioski do spokojnego odłączenia Kanady od Anglii. (Mówca Izby przebrał mowę Panu Leaderowi i zawiadomił Izbę, że w tej chwili dwaj Sędziowie kraju, Pano wie Coleridge i Coltman, przynieśli wiadomość o przyjęciu bilu listy cywilnej przez Izbę wyższą bez najmniejszej odmiany.) Następnie odpowiedział Pan Leader, że się cieszy z oporu Kanadyjczyków i zakończył mowę swoją wnioskiem o przełożenie korespondencji między rządem a Lordem Gosfordem, Pan Lushington ganił surowo cieszenie się przeszłego mówcy, ile że nie godnym jest angielskiego prawodawcy pochwałać zbrodniczą stan i prawo garstki powstańców przekładać nad prawo krajowe. Pan Hume bronił Pana

Leadersa, twierdząc, że Kanadyjczykowie największą niesprawiedliwością do powstania zmuszeni zostali, gdy osadnicza polityka Anglii także zasad się całkiem wolności przeciwnych trzymała. Gdyby się byli ostatnim uchwałąm posiedzenia poddali, godni byli, aby się z nimi, jak z ostatnimi niewolnikami obchodzono. Przypuściwszy, żeby się w parlamencie angielskim 600 członków oświadczyło przeciw ogólnemu prawu głosowania a tylko 58 za tymże, czyliby go zaprowadzić nie musiano? Tak, w parlamencie kanadyjskim było 78 członków przeciw a tylko 7 lub 8 za temi osławionymi uchwałami Ministrów, a przecie je ci utrzymać chcieli. Ja (Hume) ostrzegałem zaraz wtedy, że to spokojność pokoleń naruszy. Lord Russell powinien był wtedy tak sądzić jak Xiążę Wellington przy emancypacji Katoликów, który oświadczył, że aniby godziny spokojnym nie był, gdyby oporem swoim miał wojnę domową w Irlandyi wywołać. Pan Gladstone sądził, że okazany opór nie powinien od raz uznanego systematu odwrócić, i zażalenia Kanadyjczyków za mało znaczące poczytał. Sir W. Molesworth odpowiedział, że szanowny członek nie znajdował się na ostatniem posiedzeniu, inaczejby bowiem o sprawie tej sądził. Dowodził dalej mówca, że lud nie cierpi większej części członków Izby wyższej kanadyjskiej, ale najbardziej jest oburzony postanowieniem rządu, na mocy którego wolno lud dręczyć i pieniądze mu wydierać, — a w takim razie powstanie nie tylko nie jest przestępstwem, ale nawet powinnością; Kanadyjczykowie obowiązani są równie jak Anglicy przestrzegać praw swoich. Wystawiał potem uszczerbek, jakiby kraj macierzysty przez wojnę domową w Kanadzie poniósł, dokąd roczny wywóz 2 miliony funt, szter, wynosi. Ganił także mianowanie Pułkownika Arthura Gubernatorem, który, wyjąwszy dozorcę więzienia na wyspie św. Heleny, do najmniej popularniejszych należy ludzi. W razie wojny życzył Kanadyjczykom zwycięstwa. Sekretarz Sir G. Grey oświadczył, że skoro przedmiot ten pod ścisłą wezmą rozważę, rząd dowiedzie że opczyca jest zupełnie źle o Kanadzie zawiadomiona, i bronił Pułkownika Arthura. Pan Warburton sądził, że tu nie idzie o to, czy administracja jest uciążliwa, lecz czyli zostający pod administracją ludzie nie są przeciążeni. I Marszałek Suchet wybornie zarządzał Hiszpanią, a przecie lud czuł się przeciążonym i stawiał opór. Pan G. F. Young poczytał za rzecz poniżającą, że angielscy Senatorowie z upodobaniem o rokoszu rozprawiają. Zapewnił dalej, że obecnie mniej znajduje się zbiegów

w Kanadzie i Kanadyjczycy najbardziej przez mówców swoich w parlamencie podburzani bywają. Pan Grote przemówił w duchu Leadera i porównywał obecne wypadki z wypadkami 1774 roku. Obchodzą się teraz z Kanadyjczycami tak, jak dawniej z innymi osadami i zachęcał rząd do pobłażania, póki jeszcze pora po temu. Sir R. Inglis, Kap. Pechell i Pan Machan żądali przeciwnie sprężystego działania. Minister Lord J. Russell dowodził ostatecznie, że przez pobłażanie najwięcejby ucierpieli w wierności pozostali Kanadyjczycy. Wykazał także, że obecne wypadki są całkiem różne od dawniejszych i zakończył mowę swoją temi słowy: Niechaj terazniejsze nieukontentowanie w Kanadzie, choć je za miejscowe i jednostronne poczytuję, będzie pokonane lub nie; jeżeli gotowi jesteśmy mieć udział w własnem naszym upokorzeniu, zostawmy Kanadę jej własnemu losowi i nie zwolujmy napróżno parlamentu. (Huczne oklaski.) Nareszcie cofnął Pan Leader swój wniosek i Izbę do 17. Stycznia odroczone.

Królowa udzieliła dziś posłuchanie pierwszemu Ministrowi i Margrabi Conyngham. W sobotę obecną była Królowa na przedstawieniu opery Buffa Donizettiego, p. t. „Napój miłosny“, w towarzystwie Xiężny Kent, Xięstwa Cambridge, Xiężny Sutherland i Hrabiny Mulgrave.

Listy z Aten i Koryntu, zamieszczone w Times i Morning-Post, opisują wzburzenie umysłów w Atenach jako nader groźne i upatrują w uznanym przez sąd wojenny za niewinnego Pułkownika Griyas niebezpiecznego przeciwnika rządu, który z obecnych okoliczności korzystać nie omieszką.

Z Kanady nadeszły urzędowe depesze od Sir John Colbourne, datowane z Montreal ale sięgające tylko do d. 29. Listopada. Potwierdzają one dawniejsze doniesienia gazet ministerjalnych, że Podpułkownik Charles d. 25. pod St. Charles zupełnie odniósł zwycięstwo i zabijając pogłoskę, że później przez powstańców zaczepiony albo pobity został. Równocześnie jednak donoszą, że do Montrealu powrócił, niewiadomo, czy dobrowolnie, czy też przymuszony. — Wiadomości prywatne z Kanady dalej wszelako sięgają, t. j. dnia 4. Grudnia. Głoszą o powtórnym zgromadzeniu się powstańców pod Grand Brule i o bliskim wyruszeniu wojska przeciw nim pod dowództwem Podpułkownika Wetherall. Doniesienia te prywatne powtarzają, że podczas pierwszej wyprawy dwie zaszły utarczki, jedna dnia 22. Listopada pod St. Denis dla wojsk rządowych niepomyślna, druga d. 25. pod St. Char-

les, o 10 mil od Montrealu, dla tychże wojsk pomyślna. Skutkiem pierwszej Anglicy po zaciętej walce do Sorel, miasteczka nad rzeką Sw. Wawrzyńca niedaleko od Montrealu cofnąć się musieli. O potyczce zaś, stoczonej pod zamkiem warownym St. Charles, raporta tak są sprzeczne, że jeden drugiemu prawie zupełnie kłamstwo zadaje. Podług urzędowych raportów miało tam 500 powstańców zginąć. Organa przeciwnego stronnictwa tego zdania, że ważność wypadku tego mniej polega na skutkach bitwy, jak raczej na tём, że Kanadyjczycy w ogólności są w stanie staczać formalne bitwy z wojskiem rządowem, że więc powstanie za zupełnie organizowane i w sam czas wybuchłe poczytywać trzeba. Potyczkę pod St. Denis jeden z radykalistów na posiedzeniu piątkowem Izby Niższej z pierwszą bitwą w wojnie o niepodległość północnej Ameryki porównał; bitwę wspomnianą stoczono w 1776. r. pod Lexington a wojsko liniowe angielskie podobnie tam porażki doznało. — Wspomniane listy prywatne z Montrealu, po części z kanadyjskich, po części z nowo-yorskich gazet wyjęte, donoszą o nowej pod wodzą Pułkownika Gorey przeciw St. Denis zamierzonej wyprawie. Stronnictwo rządowe pokłada nadzieję swoją jużto na srogości zimy, jużto na tej okoliczności, że dowodczy niektorzy powstańców hufce swoje opuścili. Między innymi uciekł General Browne, który rokoszaniami pod St. Charles dowodził. Na jego i Papineau wydanie Generalny Gubernator nagrodę 1000 funtów przeznaczył. Jedna gazeta nowo-yorska donosi jako wieść, że ostatniego już ujęto.

Giełda już od dawna w takim nie była zamieszaniu, jak w ostatnią sobotę. Kurs papierów znacznie się zniżył. Przyczyną tego były uczynione dnem przedtem przez Ministerium w Parlamencie doniesienia o położeniu Kanady. Przyspieszone odroczenie Parlamentu stało się powodem mniemania, że stan spraw tych groźniejszy, aniżeli rząd wyznać chciał; wszakże konsolle podniosły się nieco w skutek wiadomości, że 5000 wojska niebawem z Irlandyi do Halifax popłynie. Gdy wszelako wiadomości tej zaprzeczano, konsolle tём bardziej w kursie spadły a nawet i doniesienie, że Xiążę Cambridge jako Wiekorządca do Kanady się uda (czego Morning-Post żądała) podwyższenia kursu sprawić nie zdołało. Szkodliwy oraz wywarły wpływ na holenderskie papiery pogłoski o wyruszeniu wojsk belgijskich do Luxemburga.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 18. Grudnia.

Ramorino ciągle jeszcze siedzi w Valladolid

dzie. Przybywszy za paszportem francuzkim, przez Posła hiszpańskiego w Paryżu wizownym do Londynu, oświadczył tam, iż do Hiszpanii puścić się zamyśla, aby tam bronić sprawy Królowej. Lord Palmerston dał mu więc pisma rekomendacyjne do rządu hiszpańskiego i do Pana Villiers; Ramorino zaambarkował się, ale przybywszy do Valladolid otrzymał rozkaz, aby się tam zatrzymał. Ma on 5 oficerów (podobno Francuzów) z sobą i oświadczył rządowi hiszpańskiemu, że na hasło jego 2000 ludzi gotowi wstąpić w szeregi Królowej; założył oraz depo broni w Bajonne. Poseł angielski sprzyja mu podobno, ale Pan Latour Maubourg nie okazuje mu przychylnych chęci. Minister Ramonet nawet ani odpisał mu na wszystkie jego odezwy i obietnice. P. Ramorino usiłuje więc teraz przez wpływy przyjaciół swoich u saméj Królowej wyrobić sobie pozwolenie, przybycia do Madrytu.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 25. Grudnia.

Król wczoraj Hrabieju Galen, dotychczasowemu Król. Pruskiemu Sprawującemu interesu w Bruxeli, dał posłuchanie pożegnalne.

Emancipatio oświadcza, że podana dawniej przez gazety belgijskie i przez nią samę wiadomość o bliskim zamęściu Królowej Wiktorji z Xięciem Sasko-Koburg-Gotha zupełnie była bezzasadna.

Z dnia 27. Grudnia.

Hr. Galen już zjadł odjechał. Sekretarz legacyi, P. Balan, tymczasowo obowiązki Sprawującego interesu Prus sprawować będzie.

D a n i a.

Z Kielu, dnia 25. Grudnia.

(Gaz. hanower.) — Z powodu ułożenia, podpisania i wysłania zjadł odezwy do znajomych siedmiu profesorów getyngskich, uczyniono tu urzędowe zapytanie. Przynajmniej wezwał przed kilku dniami prorektor tutejszego uniwersytetu wszystkich profesorów do odpowiedzi na piśmie na pewne, przedmioty tego dotyczące się zapytania. Ani o powodach do tego kroku, ani o celu poszukiwań tych nie mamy pewniejszych wiadomości. Zresztą nakazał też rząd prowincyalny szl. swig. holsztyński burmistrzowi miasta Kiel, aby i on z swojej strony tych śledził, co wspomniany adres, albo odezwy podpisali. Stódek ten zdaniem naszym zbija upowszechnioną pogłoskę, jak gdyby rzeczony adres w oryginale już był w Kopenhadze.

W ł o c h y.

Z Rzymu, dnia 12. Grudnia.

Podług dziennika Diario di Roma z dnia dzisiejszego, Ojciec Sty dnia 10. b. m. odbył

z Kardynałami naradę we względzie zaszłego przeniesienia Arcy Biskupa z Kolonii do Minden. Wypadek tej narady jeszcze nie wiadomy.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 28. Listopada.

Mimo utrudzenia podróży, zaraz po swoim przybyciu objął Redszyd-Bej swoje nowe obowiązki, jako Hardszyje Nusiri czyli Minister spraw zagranicznych, a przez swą otwartość i przymioty charakteru zjednał sobie poważanie tych wszystkich, którzy mieli sposobność wniknąć z nim w stosunki. — Przenaczeni do Berlina i Wiednia na posłów, Kiamil Bej i Rifaat Bej jeszcze w ciągu Ramazanu mają się udać w drogę. Niektóre osoby utrzymują, iż Fethi Achmed Basza, Muschir z Anatolii, zaraz po święcie Bairamu wyjechać ma na miejsce swego urzędowania Muschirat; inni zaś twierdzą, że pozostanie w mieście, gdyż spodziwają się wysokiej godności. Major Hauslab i Porucznik Baron Wucherer, którzy przywieźli od Sultana przeznaczone dary dla Cesarza Austriackiego, odpłynęli wczoraj na statku parowym „Fernand“ do Smyrny, zjadł przez Malte i Livorno powrócić mają do Wiednia. Sześciu młodych Turków towarzyszy im w celu usposobienia się w Wiedniu do służby wojskowej. — Onegdaj w przytomności Sultana, ministrów i większej części wysokich urzędników Porty, spuszczone z warsztatu statek parowy, zbudowany w arsenale przez P. Rhoddes. Jest to pierwszy statek parowy, zbudowany na warsztacie tureckim; przeznaczono go dla służby Kapudan Baszy w czasie zwiedzania rozmaitych portów państwa.

Okręt wojenny przybyły z Tunetu, posiada na pokładzie swoim bogate dary, które nowy Bej Tunetański przesyła Sultanowi, w dowód swéj uległości.

Nadeszły tu wiadomości z Teheran z d. 31. Października, i z Tabiz z d. 8. Listop. Szach Perski nie ustaje w pchodzie swym do Herat, a straż przednia znacznie się posunęła. Spodziewają się zjadł niezadługo bliższych wiadomości co do wypadku téjże wyprawy, w Teheran spodziewano się nawet doniesienia w dwa tygodnie o upadku Heratu. Handel w Persyi znacznie się znowu ożywił.

Z Smyrny, dn. 1. Grudnia.

Stojąca tu od niejakiego czasu w tutejszym porcie flota francuzka wzmocnioną została dn. 28. Listopada przez dwa jeszcze okręty „Bougainville“ i „Indienne.“ Co do dalszego przeznaczenia téj siły morskiej, nie jeszcze z pewnością nie wiadomo. Zdaje się, iż Admirał Gallois otrzymał nowe w téj mierze instrukcje.

Okrety Montebello i Trident, nienależące do floty lewantkiej, w krótkce mają odpłynąć.

Dnia 25. Listopada dało się tu uczuć dość mocne trzęsienie ziemi, trwające przez kilka sekund, kierunek jego był z południa na północ.

B r a z y l i a.

Z Rio-Janeiro, dn. 28. Października.

Z obudwu dawniej tak kwitnących prowincyi Para i Rio-Grande, źródeł zawsze naszych nieszczęść, nadchodzą ciągle zasmucające wiadomości. Wysłany na ostatku do Rio Grande na Prezesa Nunes Pires, człowiek niedołączy, bez żadnego wpływu, jak niemniej kredytu w kraju, wiele się także przyłożył do powiększenia niesnasków, już dawniej wynikłych. Powstańcy, którym się w Cassapava poddał bez oporu oddział wysłanego przeciwko nim wojska, złożonego z 500 ludzi i znacznej artyleryi, stali się nateraz zupełnemi panami pola bitwy, a nadto oblegają w tej chwili miasto Rio Grande i stolicę Porto-Alegre. Mieszkańcy, którzy dobrze przewidują jaki ich los czeka w razie zdobycia miasta, bronią się z mężstwem rozpaczcy, tak iż odparli już kilka szturmów. Dziś ogłosił tutejszy Dowódca das Armas rozkaz, skutkiem którego dnia 6. Listopada 600 ludzi ma być wysłanych na pomoc. O byłym Prezesie Antero, który się dostał w niewolę, nic już teraz nie słychać i nikt niewie gdzie się teraz znajduje. Zdrajca Bento Mannel, dawniej dowódca główny legelistów, wedle niektórych miał zginąć, wedle zaś innych zgromadza wojsko dla powstańców. Jak już wiadomo, ułatwiono ucieczkę dowódcy powstańców Rio; tak więc przytrzymało tylko Prezesa Rzeczypospolitej Bento Goncalves. Dla uspokojenia publicznego ztąd nieukontentowania, widziały się władze zmuszonemi, zaostriżyć śródki w przytrzymaniu tego ostatniego. Wszakże skoro tylko zapomniano opowyszszej jego ucieczce, dawniejszy minister wojny rozkazał niespodzianie przewieść uwięzionego na okręcie wojennym do Bahia, co zaś później nastąpiło, o tem następujący artykuł dziennika Gazetta Commercial tak mówi, „Pułkownik Bento Goncalves, który w skutek wyższego rozkazu uwięzionym był w tutejszej fortecy, dnia 10. b. m., o godzinie 10. zrana, zdołał się ratować ucieczką, a to za pomocą czółna żaglami opatrzonego i o sześciu wiosłach. Był on więźniem na słowo honoru, używał wszelkiej swobody, mógł przyjmować odwiedziny. Czegóż się można było spodziewać? Umiał on korzystać z nieobecności kommandanta fortecy, jak również z pozwolenia używania morskich kąpieli, i tym sposobem ułatwił sobie ucieczkę.

Rozmaite wiadomości.

Poeci litewscy. — P. L. A. Jucewicz, w dziełku: Wyjątki z nowoczesnych poetów polskich tłumaczone na język litewski (Wilno r. 1837), umieściwszy krótką rozprawę o języku i literaturze litewskiej, wymienia następujących poetów, piszących w litewskim języku. Oto są ich nazwy: 1) Donelejtis (zmarły r. 1780). W poemacie: Cztery pory roku, tłumaczonym już na język niemiecki przez Rheza (Królewiec r. 1818), okazał się prawdziwie narodowym poetą. 2) Szymon Staniewicz. Jego bajki: *Ajtwaros* i *Arklis yr Meszka* (koń i niedzwiedz) noszą, według zdania autora rozprawy, cechę oryginalności, wielkiego talentu i znajomości przyrody litewskiej. Tenże zebrał także i wydał litewskie pieśni gminne. 3) Dyonizy Paszkiewicz (zmarły przed kilką laty). Mąż ten był jednym z najpierwszych miłośników litewskiej literatury i najgorliwszym o chwałę języka i literatury litewsko-zmudzkiej starownikiem. Zbierał zewsząd troskliwie litewskie pamiątki starożytne i składał w sławnym swoim starożytnym dziebie *Baublis* zwanym. (Ob. o tych pamiątkach artykuł K. Niezabitowskiego w „Dzienniku Wileńskim“ z r. 1824 i dzieło Teodora Narbuta: *Omitologii litewskiej*) Oprócz mniejszych oryginalnych poezyi tłumaczył Paszkiewicz na język litewski *Eneidę* Wirgiliusza i całe życie poświęcał ułożeniu litewskiego słownika. Do poetów litewskich w tak szczerpliwym wymienionych tu liczbie dodać należy i samego autora rozprawy, p. Jucewicza, który przełożył znane balady: „Trzech Budrysów, Świteziankę, Branekę Litwina. Co mi tam?“ — i na czele swej rozprawy umieścił.

Osmy cud świata. — Escurial, ta pyszna budowa, którą dumni Hiszpanie, i bardzo słusznie, ósmym cudem świata zowią, ma około dziesięć tysięcy okien, siedm tysięcy kolumn, tysiąc czterysta podwoi, i tyle sal i pokoi, że klucze od nich siedm tysięcy funtów ważą.

Otello, wódz wenecki. — Pewien, opisując swoje podróże, doniósł pod dniem 18. Sierpnia z Wenecyi: W tych dniach jedliśmy obiad w tym samym domu, a może nawet i w tym samym pokoju, gdzie nieszczęśliwa Desdemona padła ofiarą zazdrości swego małżonka, weneckiego wodza de Moro. Do niego niegdyś i do jego familii, jeszcze dotychczas istnącej, należał piękny dom ten w Wenecyi, który teraz pod nazwą: *Hôtel de l'Europe* jest w oberżę zamieniony. Ponieważ kroniki rzeczypospolitej weneckiej, nadmieniające także o tej zbrodni, podług weneckiego

sposobu mówienia, wodza Otella zawsze *il moro* nazywali, co oznacza także Murzyna lub Maura; dla tego Szekspir przemienił tego Włocha w istotnego Murzyna, a zatem przydatek: *il*, który w błąd wprowadził Szekspira, jest przyczyną, że aktorowie, przedstawiający Otella, twarz sobie czernić muszą.

Aktorki, które pomyślnie poszły za mąż. — Z powodu śmierci Xięnej d'Alban, która pod nazwą panny Melan była aktorką, jeden dziennik wylicza wiele aktorek, które podobnie jak ona bardzo majątnie i znakomicie za mąż poszły. Na czele tego spisu stoi Cesarzowa Teodora, która za nim została małżonką Cesarza Justyniana, wprzody była aktorką. Zatem świętym imieniem następują zupełnie nowe, i tak: Panna Sonntag, została Hrabinią de Rossi; la Sennora Sala, Hrabinią de Fuentes; Panna Leclerc, Baronową de la Ferte; Panna Wenzel, Hrabinią Orłow; Panna Farren, Hrabinią de Derby; Panna Burton, Hrabinią de Crurven; Panna Foote, Lady Harrington; Panna Monandote, małżonka niezmiernie bogatego Pana Ball w Londynie; Panna O'Reil, Panią Belcher, jedna aktorka teatru San Carlo w Neapolu, poszła za Pana Luchesi Palli, brata Xięcia Luchesi Palli. — Podobne zamężcia wydzierają się najszczęśliwiej we Włoszech, gdzie bynajmniej nie zdziwiają publiczność; gdy bowiem syn ostatniego doży weneckiego poślubił sobie aktorkę Pannę Zerbi, taceczna publiczność uważała postępek ten jako zupełnie nienaganny.

OBWIESZCZENIE.

Zdarza się często, że się strony po legalizacyą dokumentów władz sądowych dawniejszych i teraźniejszych w departamencie Bydgoskim przyjmowanych do mnie zgłaszają.

Gdy legalizacye takowe stósownie do organizacyi sądownictwa tutejszego, przez Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy, jako władzę mającą dozór nad sądami w departamencie tamtejszym następować powinny, zatem uprzedzam o tém publiczność z nadmienieniem, iż na przyszłość wnioski w tej mierze do mnie czynione, oddalane będą.

Poznań, dnia 3. Stycznia 1838.

Naczelnny Prezes

Najwyższego Sądu Appellacyjnego
i Sądu Głównego Ziemiańskiego.

v. Frankenberg.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.
Wydział I.

Dobra szlachecko Plugawice w Departamencie Poznańskim, w powiecie tegoż Ostrzeszowskim, sądownie oszacowane na

53,275 tal. i sgr., mają być tak dalece, jak w państwie tutejszem położone, w terminie dnia 2. Lipca 1838.

przed Deputowanym Radcą naszym Wielm. Forestier publicznie sprzedane. Taxa, wykaz hipoteczny i warunki kupna, mogą być w Registraturze naszej przejrane.

Dzieci pierwszego małżeństwa właściciela Hrabiego Joachima Kazmierza Alexandra Maltzahn z pobytu niewiadome, w księdze hipotecznej zaintabulowane, jako to: Fanna zaślubiona Xiężna Biron de Kurland, Matylda zamężna była Generałową Demontier, Anna zamężna Hrabinią Pueckler, Lucia zamężna Podpułkownikową Stranz, Mortimer i Karól Hrabowie Maltzahn, zapożyczają się na takowy publicznie.

Poznań, dnia 14. Listopada 1837;

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-Miejski w Poznaniu.

Nieruchomość tu w Poznaniu w rynku pod Nr. 69. położona, successorom Jakoba Brzeskiego mianowicie Sofii, Magdalenie zamężnej Urbańskiej i wnuczce jego Wiktorji Albertynie Wimmer należąca, oszacowana na 5884 tal. 15 sgr. wedle taxy mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 18. Maja 1838.

przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzji zgłosili najpóźniej w terminie oznaczonym.

Poznań, dnia 5. Października 1837.

OBWIESZCZENIE.

W następujących majątnościach powiatu Odalanowskiego, w Xięstwie Poznańskim położonych, jako to:

- 1) Smiełowie,
- 2) Sławinie,
- 3) Gniazdow II. Części,
- 4) Rossoszyce I. Części,
- 5) Węgrach I. Części,
- 6) Bagatella,

toczą się uregulowania stósunków między dziedzicami a włościanami, jako też zniesienia wszelkiej wspólności i abluicya służebieństw i wszelkich danin, jako też:

- 7) w mieście Raszkowie abluicya państwa wspólnej borowej na tak nazywanej Dąbrowie.

Podając to do wiadomości publicznej podpisana Kommissya czywa niniejszem wszystkim co do pobytu i co do nazwiska niewiadomych uczestników wyżej wymienionych interressów a w szczególności:

- 1) co do Smielowa, niewiadomych successorów Szolastyki Swinarskiej z domu Sieroszewska;
 - 2) w interesie Sławinie niewiadomych successorów Tekli Szczepkowskiej, tudzież Jozefa Staniszewskiego modo jego successorów lub innych urzędników, na dzień 5. Lutego 1838.;
 - 3) w interesie Gniazdów II. Części, syna Antoniego Krzuskiego modo jego successorów,
 - 4) w interesie Rossoszycy I. Części, braci

Kazmierza,	}	Chrzanowskich lub ich successorów,
Jozefa,		
Tomasza,		
Jakoba		
- niewiadomych successorów Maryanny Strzeszewskiej z Chrzanowskich, Appollonii Krzywosądką z domu Chrzanowskich lub jej successorów,
- 5) w interesie Węgier I. Części, z miejsca pobytu niewiadomych successorów z małżeństwa po Maryannie i Valeryannie Węgierskich, jako to:
 - Hypolit Węgierski,
 - Emil Węgierski,
 - Konstancya Węgierska,
 - Nikodem Węgierski,
 - Tekla Brochoska z domu Węgierska,
 - Angela Dębicka z Węgierskich,
 - Maciej Węgierski,
 - Ludwik Węgierski,
 - Rozalia Fischer z domu Węgierska,
 - Ferdynand August Węgierski,
 - Agata Teofila Węgierska,

Ferdynand Węgierski,
Karol Węgierski,
Alexander Węgierski,
Władysław Węgierski,
Albertyna Węgierska,
Maryanna, }
Stefan, }
August, }
Konrad, }
Ignacy, }
Józef, }
Pelagia Cielecka z domu Węgierska,
Jan Węgierski,
Nepomucena Zakoblicka z domu Węgierska,
na dzień 12. Lutego 1838.;

bracia Rudniccy,

- 6) dla niewiadomych interessentów w sprawie uregulowania stosunków włościańskich w Bagatelli, jako też
- 7) miasta Raszkowa w sprawie abluicyi państwa borowej na Dąbrowce, na dzień 19. Lutego 1838. r.;

ażeby się w wyznaczonych terminach zrana o godzinie 11tej tu w Ostrowie w biurze Kommissyi specjalnej w obronie praw swych zgłosili, gdyż w razie przeciwnym niestawienia się na wykonanej już regulacyi, separacyi i abluicyi, nawet na przypadek pokrzywdzenia siebie, zaprzestaćby musieli, i ze żądaniami przeciwnymi przeciwko działu takowemu słuchanymi być nie mogą.

Ostrow, dnia 10. Listopada 1837.
Król. Kommissya Specyalna Powiatu Odalanowskiego.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dn. 7. Stycznia 1837. roku będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 29. Grud. r. z. aż do 4. Stycznia 1838.				
	przed południem.	po południu.	urodziło się		umarło		ślub wzięto par.
			chłopców.	dzie- wcząt.	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Multyszewski	—	—	2	1	1	—
W kościele farnym S. Ma- ryi Magdaleny	- Mans. Zejlandt	—	1	1	1	1	—
S. Wojciecha	- Pr. Urbanowicz	—	2	4	2	—	—
Bernardynów (Parafia Sgo Marcina.)	- Prob. Kamiński	X. Mans. Grandke	1	2	3	1	1
Franciszkańów (Parafia Sgo Rocha.)	- Gward. Akoliński	—	1	—	—	1	—
Dominikanów	- Przeor Scholz	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	- Pr. Dyniewicz	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	9	3	8	4	5
W ewangelickim S. Piotra	Rad. Kons. Dütschke	—	—	—	—	—	—
W kościele garnizonowym	NKazn. Dr. Walther	—	1	—	3	2	—
Ogółem			15	12	18	10	6